Nr. 202. We Lwowie, Poniedziałek dnia 9. Sierpnia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cent., miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Niedz.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 791. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22, pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 9. sierpnia.

(Spór Wydziału krajowego z namiestnictwem z powodu fundacyj stypendyjnych. — Sprawa Pogranicza kroackiego. — Z delegacyj. — Kartel moskiewsko-austrjacki z r. 1860.)

Między namiestnictwem a Wydziałem krajowym przyjdzie do sporu w sprawie zapisu wsi Bogdanówki na stypendja. Namiestnictwo nie pytając się Wydziału krajowego, sprzedało za radą prokuratorji finansowej prawa, z tego zapisu płynące, za 4000 złr., wychodząc z twierdzenia, że rząd jest jeszcze jak za czasów absolutnych, opiekunem wszelkich fundacyj, i ich zawiądowcą, dopokąd fundacja nie została urzeczywistnioną. Lecz gdy nabywca, dr. Żywicki, adwokat z Tarnopola, podał kontrakt kupna i sprzedaży do intabulacji, sąd tutejszy odmówił intabulacji z powodu, iż namiestnictwo niema kompetencji sprzedawać prawa fundacji stypendjów krajowych. Prokuratorja finansowa i namiestnictwo przeciw temu odmownemu orzeczeniu sądu krajowego założyły rekurs do sądu wyższego, Wydział zaś krajowy z swojej strony wystosował pismo do sądu krajowego, z prośbą, ażeby w razie, gdyby sąd wyższy zniósł odmowne orzeczenie sądu krajowego, Wydziałowi udzielono odpisu tego orzeczenia. Wydział bowiem podejmie wtedy sam tę sprawę i poczyni kroki do trybunału najwyższego i do ministerstwa. Nam się zdaje, iż Wydział powinien był zaraz odnieść się do ministerstwa a nie czekać orzeczenia sądu wyższego.

Dodać jeszcze potrzeba, że Wydział krajowy, polecił Radzie powiatowej oszacować Bogdanówkę, i przekonał się, iż prawa fundacji stypendyjnej sprzedało namiestnictwo za bezcen, t. j. fundację tę zmarnowało.

Brak jest obecnie wiadomości ważniejszych. Już i dziennikom niemieckim zabrakło materjału klasztornego, którym przez niejaki czas zapełniały swe kolumny. Teraz więc zajmują się rozbieraniem kwestji Pogranicza wojskowego i stanowiskiem sejmów, za 6 tygodni zebrać się mających, do rządu.

Organa, zależne od wpływów rządowych, powstają gwałtownie na Węgrów o zamiar przywłaszczenia sobie terytorjum przedlitawskiego. Dotychczas Pogranicze kroacko-wojskowe uważano za majątek wspólny czyli państwowy... dziś podług nowej instrukcji należy to tak zwane *Militare* Kroacji do krajów przedlitawskich.

Ciekawem jest i pouczającem każde takie wystąpienie organów centralistycznych w jakiejkolwiek kwestji spornej, dlatego, że się odzywają i przemawiają w imieniu wszystkich ludów austrjacko-niewęgierskich, a nie samych tylko austrjackich Niemców — coby się przecież bardziej z prawdą zgadzało.

Na tę sprawę np. ani w Czechach ani w Galicji, ani w Krainie tak się nie zapatrują, jak obydwie *Presse* i wojskowe dzienniki wiedeńskie.

Jeśli tedy pomienione organa zżymają się na nieusprawiedliwione podług nich zachciankі Kroatów i Węgrów, którzy solidarnie domagają się rozwiązania Pogranicza jako instytucji wojskowej a przyłączenia tej części Kroacji, która dotąd absolutycznie i wojskowo jest administrowaną, do reszty kraju, mającego swój zarząd autonomiczny; to trzeba im przypomnieć i jawnie wypowiedzieć, iż przemawiają same za siebie, i że nikt inny nie podziela ich zdania.

My nie mamy interesu, i nie widzimy potrzeby stawać po stronie koryfeuszów austrjacko-niemieckich. Kroaci dopominają się naturalnej aneksji kraju i ludzi... swoich. Różnicy ani w pochodzeniu ani w tradycji niema między Kroatami Pogranicza a Kroacji. Węgry, po dokonanej dobrowolnej ugodzie z Kroacją, mają prawo, wpływem i siłą swą pomagać swym sprzymierzeńcom do odzyskania stanowiska normalnego w obu działach kraju czy to się zwą *Provinciale* czy *Militare*. Jeśli prędzej czy później odpowiednia ugoda będzie przeprowadzoną i sankcjonowaną przez króla, my uważać będziemy całą rzecz za załatwioną najlegalniej w świecie i na myśl nam nie przyjdzie, ażeby sprawę Pogranicza, drażniącą tylko niemieckich centralistów, a i między niemi nawet tylko dowódców bez żołnierzy, wywlekać — jak oni chcą — przed trybunał rajchsratu i oddawać ją pod sąd większości nie ludów, ale Izby. My sądzimy, że właśnie taki *modus procedendi* sprowadziłby dopiero niepotrzebną kolizję, bo przy ścisłem analizowaniu okazałoby się, iż tylko mniejszość ludów (tj. Niemcy austrjaccy) stawia swoje *veto* naprzeciw większości i naprzeciw węgiersko-kroackim postulatom.

Rozprawy Wydziałów delegacyjnych ogłasza w streszczeniu korespondencja litografowana. Przy wotowaniu nad jakimbądź przedmiotem podaje liczbę głosów za lub przeciw, ale nie powiada, którzy członkowie wotowali za, a którzy przeciw. Jeżeli w komisjach innych czynników parlamentarnych sprawozdania bywają zwykle pobieżne, to w referatach czynności delegacyjnych większa ścisłość byłaby pożądaną, dlatego, że tu po większej części chodzi o nakładanie ciężarów w formie przyzwolenia na wydatki. Interesownym nie jest obojętnem wiedzieć lub nie, kto i w czem się przyczynił do ulżenia lub zwiększenia ciężarów publicznych, rozdzielanych na ogół i dotykających indywidualnie [illegible]

Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych żaden z delegatów nie wyszedł z poza linii demarkacyjnej, jaką mu zakreślała: księga czerwona, i rządowe przedłożenia liczb.

Niemcy chętnie szukaliby jakiejś kontrowersy z Rzymem, ale niema już o co zahaczyć.

O układach z państwami zagranicznemi większemi nie było mowy — ani w węgierskiej ani w przedlitawskiej delegacji.

W pruskim a raczej północno-niemieckim sejmie, jeden z posłów, dr. Löwe, odważył się wystosować interpelację do p. Bismarka: czy kartel moskiewsko-pruski będzie odnowiony.

Wiadomo, jak to wystąpienie interpelanta rozgniewało Bismarka, którego popsuły i nietykalnym zrobiły powodzenia polityczne i militarne. W Wiedniu, gdzie stosunek siły połączonych reprezentacyj państwa do rządu jest inny, i (co każdy bezstronny przyzna) wypada na korzyść reprezentacji, nie odważył się żaden członek delegacji ni jednej ni drugiej zapytać ministra spraw zagranicznych, jak się on zapatruje na konkordat moskiewsko-austrjacki który podpisali pp. Rechberg, mający do dziś dnia dodatek płacy *ad personam* za swój „wielki rozum“, i p. Bałabin (zmarły na aberację umysłu) — konkordat, orzekający, że Austrja ma łapać, więzić, karać wszystkich tych, którzyby się poważyli myślić o czynności, skierowanej przeciw bezpieczeństwu państwa Wszech Moskwy, czy ten układ należy do roślin wieczno-trwałych, czy rozciąga się i na Węgry, tak jak się kazały tego domyślać deklaracje pp. Heina, byłego ministra sprawiedliwości, i Rechberga, dane rajchsratowi w r. 1864? Wówczas ci mężowie stanu oświadczyli, iż nikt nie może naruszać aktów, pochodzących z czasów absolutyzmu!

W tej mniej więcej prywatnej ugodzie bałabino-rechbergowskiej niema, jak w kartelu pruskim, oznaczonego terminu, dopóki ma obowiązywać Austrję, a warunek wzajemności, zamieszczony tam w teorji, niema w praktyce żadnej wagi ani wartości. Ugoda ta podobna jest do jednego paragrafu dawniejszej konstytucji amerykańskiej, orzekającego, że czarny niewolnik zbiegły na terytorjum jednego z północnych Stanów Zjednoczonych, gdzie niewoli nie było, ma być wydany napowrót władzom południowym. A ta w z a j e m n o ś ć z a s t r z e ż o n a, to jest, że i przeciw Austrji spiskujący na terytorjum Moskwy, ma być karany itd., warta analogicznie tyle, jakby do odnośnej amerykańskiej ustawy dodano: Taksamo też ze strony Stanów południowych czyli niewolniczych, zapewnia się Stanom północnym, wolnym — wzajemność.

Czyli i kiedy ten konkordat austrjacko-moskiewski będzie zniesiony?

Tu odwaga wielomownej dyplomacji austrjackiej byłaby na s w e m miejscu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 5. sierpnia.

(*) Ogłoszony już projekt [illegible] Wszystkie dzienniki ze wszelkich stron przedstawiły go publiczności czytającej, już senat zgromadził się dzisiaj, aby wybrać komisję do zbadania projektu; możemy go więc zostawić opiece senatu, który jak się zdaje, będzie odgrywał rolę troskliwej niańki, pilnie krępującej nowonarodzone dziecię, i przejść do innego przedmiotu. Warto tu jednak zanotować, że pan Rouher na nowym swoim piedestalu, chcę powiedzieć, w nowym fotelu swoim, nie może się wygodnie usadowić; ciągle go coś jeszcze gniecie, ciągle się musi poprawiać. I tak, dziś wypchnięty przez Ciało prawodawcze z ministerjum, udał się wice-cesarz do senatu, pewny będąc, że tam go otwartemi przyjmą ramionami. Stało się tymczasem inaczej. Nie wszyscy chętnem okiem spoglądają na pana Rouhera, i nikt go tam z otwartemi rękami nie witał. Przyczyna tego tkwi głównie w charakterze pana eksministra, który długo chowa dawniej zadane urazy, i stara się być dotkliwym przy sposobności.

Cesarstwo mają się udać pojutrze do obozu pod Chalons i tam zabawią do 21. b. m. Przy tej okazji z pewnością będziemy mieli jakąś przemowę cesarską, która będzie się starała zapewne być pomnikiem wspaniałomyślności i liberalizmu cesarskiego. Z Chalons cesarzowa uda się w trzymiesięczną podróż po Wschodzie.

Wczoraj miało się odbyć zgromadzenie ludowe w Salle Molière, sali, w której zwykle odbywają się publiczne zgromadzenia. Sześciu robotników paryzkich zwołało to zgromadzenie. W odezwie zapraszającej z niezwykłą naiwnością ogłaszają program zgromadzenia. „Celem zgromadzenia, piszą, jest dokonanie emancypacji stanu robotniczego z pod ucisku kapitału i przedsiębranie wyboru mandatarjuszów rewolucji społecznej. Prosimy pana, byś zechciał wziąść czynny udział w obradach, które obejmować będą następujące pytania: „Co to jest rewolucja? Jak ma być dokonaną rewolucja? Przez kogo ma być dokonaną? Jakich środków jąć się, chcąc dojść do rewolucji? W jaki sposób najlepiej mogą oswobodzić się robotnicy od potęgi kapitału? Na jakiem wynagrodzenie zamienić dzienną płacę?“

Na taką odezwę policja galopem skoczyła na miejsce zgromadzenia i rozwiązała natychmiast już poczynające obradować zgromadzenie. Zrobiła rozumie się, najgorszą jaką mogła zrobić, przysługę rządowi. Pytania, choć drażliwe zapewne, ale swobodnie i głośno rozwijane pozbawione uroku prześladowania, przeszłyby przez kontrolę dziennikarstwa, i z pewnością nie wywarłyby tak silnego wrażenia, jakie wywarł zakaz policji. Traktowane teoretycznie przez ludzi, obcych teorji, doszłyby może te kwestje do absurdum i smutnie zakończyły karjerę swoją. Stało się inaczej. Wszystkie te pytania skrzętnie zanotowała pamięć zgromadzonych i ubarwiła urokiem zakazu policyjnego. Cóż będą mieli robotnicy lepszego dzisiaj do roboty, jak w chwilach swobodnych, a nawet przy pracy, silić się nad rozwiązaniem tylu pytań, i to pewnie w sposób jak najmniej oględny?

Spotkałem się dzisiaj z pogłoską o pojedynku między panami Flourensem i Pawłem Cassagnac. Pojedynek ten miał się dzisiaj odbyć i mówią, że Flourens otrzymał trzy rany, z których jedna w piersi jest nader niebezpieczną. — Minister Forcade mianował komisję do zbadania kwestji ... na swoją posadę do Londynu.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Czytamy w *Politik* w korespondencji wiedeńskiej: „Ministerjum węgierskie uskarża się, iż na Pograniczu wojskowem panuje nader żywa agitacja przeciw połączeniu z Węgrami, która ma być podsycaną z Wiednia a szczególnie ze strony ministerjum wojny. Hr. Andrassy przy pewnej sposobności wymienił po nazwisku oficerów granicznych, którzy stoją na czele tej agitacji. Dlatego też nie wierzą tu, aby rząd tak łatwo zwrócił Pogranicze Węgrom.“

Trzeci rocznik „Rachunków“ Bolesławity.

(Ciąg dalszy).

Zaczynamy od „Wstępu,“ w którym po odtrąceniu ogólnikowych narzekań znajdujemy pogląd na wzajemny stosunek stronnictwa klerykalnego i liberalnego w Polsce, potem charakterystykę „kobiety,“ tak jak ona w XIX. wieku przedstawia się Bolesławicie, potem znowu pogląd na stosunek kasty mieszczańskiej do szlacheckiej, i znowu kilka ogólnikowych narzekań, na brak wielkich ludzi i na brak uszanowania i czci dla tych, co są.

Ten brak uszanowania dla powag narodowych, z pomiędzy których Bolesławita wymienia lub wskazuje wyraźnie tylko jedne, tj. siebie, tak, że nie wiemy, czy są w ogóle jeszcze jakie inne powagi w Polsce; to „zaparcie się wodzów i kamienowanie proroków,“ jest najcięższym grzechem, zapisanym między *passiva* nasze z r. 1868. Tak mocno boleje nad nim autor „Rachunków,“ tak bardzo wątpi, byśmy się bez cudu i szczególnej Ducha św. łaski i opieki poprawić mogli, że mniemany fakt szerzenia się doktryny ultramontańskiej w Polsce jest mu wcale miłym i pożądanym.

Motywuje on najprzód powstanie ultramontanizmu w ogóle, tem, że prześladowania od władzy świeckiej dały uczuć kościołowi „potrzebę innej, silniejszej, bardziej skupionej organizacji.“ Ztąd wzrost stronnictwa ultramontańskiego, o którem pisze Bolesławita:

„Cechą jego główną jest ślepe posłuszeństwo Rzymowi i poświęcenie mu wszystkiego, aż do sprawy ojczyzny i narodu, której katolicyzm, ściśle biorąc, nie uznaje. Zna on jedyną ojczyznę niebieską tylko i obowiązek poświęcenia jej wszelkich bez wyjątku ziemskich względów.“

Odmalowawszy w ten sposób ultramontanów, nadmieniwszy dalej, że brak im prawdziwie chrześciańskiego ducha, i że ich neo-katolicyzm wstrętnym jest prawdziwej religijności i pobożności polskiej, że według niego tolerancja nie jest cnotą, ale występkiem, miłość ojczyzny grzechem, zaniedbanie praktyk powierzchownych dla uczynków miłosierdzia usterkiem, że ultramontanie są za karą śmierci, za rządem „z łaski Bożej“, za cenzurą, za ciemnotą i lenistwem umysłu — Bolesławita pisze:

„Ma ultramontanizm w sobie to dobrego, że w rozbitem społeczeństwie bez wodzów, bez karności, szczepi na nowo uznanie powagi, posłuszeństwa i ładu; prostuje wiele idei fałszywych, a w powszechny obieg puszczonych.“

„Jest więc użytecznym przynajmniej jak wróbel, który wytępia owady, chociaż sam pszenicę wypija.“

„W takiej dezorganizacji jak nasza dzisiejsza, przy tej niemocy ogólnej do wynalezienia stałych zasad, z którychby uporządkowanie się wyniknąć mogło silne i trwałe, ultrakatolicy przysługują się, pierwiastek ładu i władzy przynosząc z sobą. Nie zostanie on i nie ostoi się w tej postaci, w jakiej go nam podają, ale coś z niego może w krew i w życie wpłynie.“

„Potrzeba powagi i karności jest tak wielką, że wszystko, co w sobie żywioły jej przynosi, użytecznem stać się może.“

Daj nam tedy, Panie Boże, jak najwięcej Ledóchowskich, Golianów i Gałeckich; daj nam biskupów, którzy zakazują modlić się za dusze jednych królów, bo królestwa ich są rozebrane, a śpiewają *salvum fac* drugim, bo ci mają kapelusze kardynalskie do rozdania; daj nam może jeszcze i takich księży, którzyby w polskich kościołach miewali moskiewskie kazania i śpiewali psalmy po moskiewsku, gdyby stosunki Rzymu z Petersburgiem tego wymagały — daj nam to wszystko, bo potrzeba ładu i karności tak jest wielką, „że ludzie nie słuchają“ już nawet — Bolesławity!

Mimo wszelkich narzekań autora „Rachunków“ na cały naród polski w ogóle, a specjalnie na Galicję, zdrowy zmysł ogółu jest u nas jeszcze Bogu dzięki tak silnym, iż ubliżylibyśmy naszym czytelnikom, gdybyśmy przez zbijanie tak potwornych nonsensów dali do myślenia, że przypuszczamy, jakoby nie każdy potrafił osądzić sam, ile jest logiki w powyższym ustępie „Rachunków,“ i jakoby nie każdemu musiało wydać się wierutną brednią to przyznanie ultramontanizmowi posłannictwa, dla nas zbawiennego. Widzimy codziennie, jak ultramontanizm podkopuje i obala zorganizowane państwa, jak dalece niebezpiecznym jest dla najzdrowszego nawet i najbardziej wykształconego społeczeństwa, a mielibyśmy wierzyć, że doda on siły narodowi, pozbawionemu bytu politycznego, i społeczeństwu, dopiero wytwarzającemu się i kształtującemu! Mielibyśmy wierzyć, że potrzeba, ażeby nas ultramontanie nauczyli odpychać światło i naukę, nie znać ojczyzny, nienawidzić innowierców, a nadewszystko, płaszczyć się przed tyranią — i że dopiero gdy się tego wszystkiego nauczymy, ustąpi dzisiejsza dezorganizacja w obozie narodowym, ogólna niemoc i brak stałych zasad.“

Wstrzymujemy się tedy od zbyt łatwego zbijania tak jaskrawych absurdów, i zwracamy tylko uwagę czytelników na tę okoliczność, że pomienione absurda oto tak sobie, od niechcenia, wypowiedziane są w książce, której autor zaraz na samym wstępie nazwał się sam proszkiem, ubolewając gorzko, iż w całej Polsce zamiast chwalić i podziwiać jego „Rachunki“, poważają się takowe krytykować!

Gdyby Bolesławita „przystał“ do ultramontanów i napisał książkę, w zupełności odpowiednią ich doktrynom, wdawalibyśmy się może w polemikę z jego twierdzeniami; tak zaś nie możemy zrobić nic innego, jak tylko wskazać, że dla zapełnienia kilku stronnic nie wahał się on drukować i największe śmiecie moralne — w drukarni J. I. Kraszewskiego, w Dreznie.

Pobieżnie bardzo traktowanym jest ustęp o stronnictwie „rewolucyjnem“. Pomięszane w nim są dwa pojęcia zupełnie odrębne, nie wiemy, czy przez nieuwagę, czy umyślnie. W Polsce, p o w s t a n i e a r e w o l u c j a, to nie jest jedno i to samo. Można być zwolennikiem absolutnej, monarchicznej formy rządu, a w danym razie dążyć lub należeć do powstania; można być przejętym rewolucyjnemi ideami, przyniesionemi z Zachodu, a być powstaniu przeciwnym. Bolesławita występuje przeciw dążnościom rewolucyjnym, przemawia za cichą a pożyteczną pracą, narzeka na krzykactwo i wykazuje, że idea polska jest ideą spokojnego rozwoju i postępu, podczas gdy rewolucyjną jest Moskwa. Wszystko to jest bardzo słuszne, ale potrzeba było wykazać różnicę między wojną z obcym nieprzyjacielem a rewolucją wewnętrzną, ażeby kiedyś w najsposobniejszej ku temu chwili uczniowie drezdeńskiego proroka zamiast iść na wojnę, nie pochowali się za piec i nie zasłaniali jego zasadą: że tylko Moskwa jest „rewolucyjną!“

Przy tem wszystkiem, Bolesławita, który ma zbyt wielkie wyobrażenie o potędze i rozgałęzieniu stronnictwa ultramontańskiego w Polsce, (przynajmniej, o ile to się tyczy Galicji), zbyt mało wie o stronnictwie rewolucyjnem. Nie podzielamy wprawdzie zapatrywań się p. Optymowicza w „Tece Stańczyka“ i nie wierzymy, by pod nami wrzał wulkan rewolucyjny, szukający tylko krateru, którymby mógł wybuchnąć, ale natomiast, gdy rzucimy okiem na kirylickie i graždanskie druki, pojawiające się u nas w Galicji, nie możemy utaić, że to samo stronnictwo rewolucyjne, które dziś w imieniu autokraty rządzi Moskwą i ziemiami naszemi, pod jej zaborem zostającemi, ma bardzo silne przednie czaty tuż pod naszym bokiem, i że od tych forpocztów ciągnie się łańcuch o różnokolorowych, coraz bledszych ogniwach, aż w sam środek naszego obozu narodowego. Kilka słów prawdy, powiedzianych panslawistom galicyjskim, mianowicie tym, którzy nie używają kirylicy ani graždanki w swoich drukach, przydałoby się było bardzo w „Rachunkach“, jeżeli te ostatnie mają być ewanielią dla narodu i przewodnią gwiazdą w ciemnościach. Tymczasem kwestja ta zdaje się nie istnieć dla Bolesławity. Wie on jak najdokładniej, że Stanisław Tarnowski z „osobistych“ (!) pobudek zganił, co było do zganienia w przeszłorocznych „Rachunkach“ — i że Jan Dobrzański pracuje w interesie narodowym, gdy tenże zgadza się z jego własnym interesem; ale nie wie, że cała dosyć liczna i bardzo ruchliwa koterja oddaje się zabiegom, których ostatecznym celem i wynikiem jest negacja idei, a nawet nazwiska Polski! Szkoda; półarkusz druku, poświęcony opisowi wesela w Krzeszowicach i plotkom z powodu obiadu u prezydenta Dietla, byłby się dał użyć nierównie pożyteczniej na wykazanie niezmiernej szkodliwości takich robót dla sprawy narodowej!

Z ustępu, poświęconego kobietom, przytaczamy tu niektóre wyjątki, zostawiając szanownym czytelniczkom do woli, czy się zgadzają na tę ich krytykę, czy nie. Są to obrazy nader czarne, rozpaczliwe:

„Kobiety, które dawniej u nas wiodły ku wszystkiemu dobremu, dziś biedne, oślepłe, rwą się pierwsze do bezmyślnego szaleństwa ... i ciągną mężczyzn za sobą.

„Na ten moralny kobiet upadek można zaboleć, bo to groźba dla przyszłości, zapowiedź naszej zguby.

„W XVIII wieku mieliśmy wiele kobiet — niestety! płochych, zalotnych, lekkomyślnych, słabych, ale te słabości ich (przebaczone wśród wieku i obyczaju ogólnego), nigdy (?) do głębi duszy nie sięgały, do tej skarbonki uczuć szlachetnych, ludzkich, patrjotycznych — która wychodziła zawsze całą i nienaruszoną. Nie jedna z tych pań, mimo wielu błędów, stawała się — z tym uczuć zasobem — za-

W Tyrolu panuje obecnie powszechne zadowolenie z powodu zamianowania dr. Grebmera szefem krajowym tamże. Osobistość ta ma wielkie zachowanie u wszystkich stronnictw tyrolskich.

Kwestja obsadzenia różnych wakujących namiestnictw wywołała mnóstwo pogłosek najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych z sobą. Według niektórych dzienników wiedeńskich namiestnikiem Styrji ma być mianowany dr. Kaiserfeld.

Na jeneralnem zebraniu czeskiego Stowarzyszenia leśniczego zaprotestował hr. Clam-Martinitz przeciw przydzielaniu ustaw o leśnictwie kompetencji Rady państwa.

Czytamy w *Debacie:* „Jak donosi pewien dziennik wiedeński, wydał minister spraw wewnętrznych w kwestji klasztorów rozporządzenie do wszystkich namiestnictw i prezydjów krajowych, którem zobowiązuje je do perjodycznych wizytacyj wszystkich klasztorów i zarazem zaleca im zawiadomić wszystkich członków duchowieństwa świeckiego i zakonnego o ograniczeniu duchownej władzy dyscyplinarnej przez zasadnicze i inne ustawy państwowe.“

Do petycji wiedeńskiej Rady miejskiej w kwestji klasztorów przyjęto na posiedzeniu piątkowem poprawkę Hügla, według której mają być zniesione wszystkie klasztory, z wyjątkiem tych, które służą nauce lub innym celom humanitarnym.

W piątek odbyło się w Wiedniu posiedzenie tamtejszego kahału, na którem uchwalono, odnośnie do zapytania ministerjalnego, iż nauka w języku hebrajskim nie jest nauką języka, lecz religii.

Pester Lloyd twierdzi, iż obiegająca pogłoska o ustąpieniu hr. Trauttmansdorfa z posady poselskiej w Rzymie, niema żadnej podstawy.

Na piątkowem posiedzeniu delegacji węgierskiej stał na porządku dziennym budżet ministerjum spraw zewnętrznych. Pulszky pochwalił politykę beustowską wobec Wschodu; według niego, żywioł niemiecki nie powinien już dążyć do rozpostarcia się. Odnośna polityka p. Beusta odpowiada według mowcy zupełnie życzeniu Węgier. Zsedenyi gani, że Austrja trzyma z Francją; oziębłość Prus spowodowano według niego mięszaniem się Austrji w sprawy południowo-niemieckie. Monarchia Austrjacko-węgierska musi popierać połączenie Niemiec pod zwierzchnictwem Prus. Nakoniec Orczy bronił polityki rządowej. Budżet ministerjum spraw zewnętrznych przyjęto bez znacznych wykreśleń.

Neue fr. Presse powstaje przeciwko kredytom dodatkowym, żądanym przez ministra wojny na nadwyżki wydatków z r. 1868 i 1869. „Na co się przydadzą — pyta się *Neue fr. Presse* — wszelkie uchwalania budżetu przez delegacje, jeżeli ministrowie nie zastosowują się do uchwalonych cyfr, przekraczają takowe, a po ubiegłym roku lub po dłuższym jeszcze czasie żądają dodatkowych kredytów na nadwyżki wydatków i uznania takowych za usprawiedliwione? Nasze budżety wojenne są tylko fikcjami. Delegacje radzą i radzą, łamiąc sobie głowę nad zniżeniem pojedynczych rubryk, nad wykreśleniem pojedynczych pozycyj. Opodatkowani wierzą, że nie zwali się na nich żaden większy ciężar jak ten, który delegacje uchwaliły. Aż tu np. za rok 1868 żądają od nas dodatkowego kredytu 2,900.000 złr. Gdyby to jeszcze usprawiedliwić można nieprzewidzianym uszczerbkiem w dochodach, przez niewpłynięcie podatków! Gdzie tam! Przewyżka ta pochodzi poprostu ztąd, że pan minister wojny więcej wydał, aniżeli delegacje uchwaliły.“

Niemcy. Dnia 5. b. m. o godzinie 8½ opuściła północno-niemiecka eskadra pancerna pod dowództwem wiceadmirała Jachmanna przystań w Kiel i uda się, jak słychać, do Düppel-Alsen, Geestemünde, Wilhelmshaven, i do jednego jeszcze z portów angielskich i francuzkich. Pruski książę Frydryk Karol, który dnia poprzedniego po ukończeniu obiadu galowego na pokładzie fregaty pancernej „Król Wilhelm“ obejrzał fortyfikacje u wjazdu do portu a następnie zwidził okręt „Gefion“, weźmie udział w wycieczce tej eskadry na pokładzie wzmiankowanej fregaty pancernej „Król Wilhelm.“

Ostpreussische Ztg. dowiaduje się, że na manewry jesienne pierwszego korpusu spodziewani są prócz króla i księcia następcy tronu, książę Karol, w. książę meklemburgsko-szweryński, saski książę następca tronu, jako też w. książę moskiewski Mikołaj.

Rzym. Korespondent rzymski do *N. Pr. Z.* donosi, że przedstawiciel Francji przed swoim odjazdem z Rzymu miał jeszcze jednę długą konferencję z kardynałem Antonellim, która podobno dotyczyła ostatecznych postanowień względem soboru. Dnia 22. z. m., tak powiada rzeczona korespondencja, zgromadzenie kardynałów pod przewodnictwem papieża postanowiło nie przypuszczać do soboru obcych mocarstw, tylko udzielać im natychmiast treści obrad przez biskupa Fesslera, który (jak donosiliśmy) ma być sekretarzem soboru. Rzecz nadto jasna, że z rozpraw sobornych to tylko będzie udzielone dyplomacji świeckiej, co się spodoba udzielić biskupowi Fesslerowi i poza nim stojącym ojcom. Wykluczono dyplomację pozornie z powodu małej jej znajomości łacińskiego języka i braku nauk teologicznych i kanonicznych; ale w rzeczy samej chodzi o to, by nie objawiać światu walki, która niezawodnie wywiąże się w łonie soboru. Dotychczas nie mogli sobie zapewnić ogólnej zgody na punkta, z góry przygotowane; około 300 biskupów oświadczyło kardynałowi Antonellemu, iż z rozmaitych powodów nie będą mogli stawić się na sobór.

Rząd papiezki otrzymał depeszę z Paryża od nuncjusza Chigi, która potwierdza wiadomość, że cesarz obiecał nie wycofywać załogi swojej z państwa Rzymskiego przed soborem.

Wschód. Doniesienia z Pesztu, według *Morgen-Post*, mówią o wystąpieniu wojsk rumuńskich na granicy Siedmiogrodu. Przed kilkoma tygodniami chłopi węgierscy przekroczyli byli granicę rumuńską, co dało powód rządowi rumuńskiemu do zrobienia militarnej demonstracji. 400 Rumunów z 12 działami jest już na owej granicy; siła zaiste straszliwa, dodaje *Morgen-Post.*

Z Bukaresztu donoszą pod d. 4. sierpnia, że około 15000 ludzi pracuje w Rumunii około budowy kolei żelaznych i kanałów. Bardzo często zwidza roboty sam książę w towarzystwie ministra Ghiki. Na znacznej części kolei żelaznych rozpocznie się ruch już w listopadzie.

Kronika.

— **Odezwa.** Ze względu na to, że odezwa komitetu, urządzającego obchód rocznicy Unii lubelskiej, z d. 28. lipca b. r., wzbudziła mylne mniemanie, jakoby na dzień 11. sierpnia b. r. było zwołane ludowe zgromadzenie na Wysokim Zamku, oznajmia komitet niniejszem, iż wobec zakazu c. k. władz bynajmniej nie zamierzał zwoływać ludowego zgromadzenia, co jednak bynajmniej dowolnemu udziałowi w sypaniu kopca nie przeszkadza.

We Lwowie dnia 9. sierpnia 1869.

W imieniu komitetu

Franciszek Smolka.

— **Wydział Towarzystwa „Sokoła“** urządza w następującą niedzielę zamierzoną już dawniej wycieczkę do zamku w Podhorcach. Osobny pociąg odejdzie w niedzielę rano z uderzeniem godziny 6tej z stacji Podzamcze do Ożydowa, ztamtąd zaś, jak kto zechce, pieszo lub wózkami, do zamku Podhoreckiego. Z powrotem mogą jedni zwidzić Sasów, drudzy zamek Olesko, gdzie się urodził król Jan Sobieski. O godzinie 8mej wieczór z Ożydowa powrót koleją do Lwowa, gdzie pociąg przybędzie o 10½ godzinie.

Koszta jazdy koleją tam i napowrót wynoszą trzecią klasą 1 złr. 20 c., drugą klasą 1 złr. 80 centów. Oprócz tego koszta muzyki, którą Towarzystwo weźmie z sobą, rozłożone będą porówno na każdą osobę. Niebędący członkami „Sokoła“ płacą wpisowego po 10 centów od osoby.

Za połowę ceny zwykłej można do tej wycieczki przyłączać się i po stacjach innych, wziąwszy podczas przejazdu bilet u dyrektora „Sokoła“.

Wzięte bilety będą miały ważność tylko do pociągu osobnego.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w pogodną następną niedzielę lub święto.

— **Z Pragi czeskiej** otrzymujemy następujące pismo: Na obchód 500-letniej pamiątki mistrza Jana Husa.

Przypadająca na rok bieżący pięćsetletnia pamiątka urodzenia wielkiego reformatora, patrjoty i uczonego, mistrza Jana Husa, wkłada najpierw na naród czeski obowiązek, aby przypomniał sobie czas, w którym z łona jego wyszedł mąż, co wcielenie myśli wolności ducha obrał sobie za zadanie życia i dla niej żył, cierpiał i umarł.

Z narodzeniem jego zeszła jutrzenka wolności na widokręgu naszej ojczyzny, przez działalność jego rozlało się światło po dalekim świecie, a przez śmierć jego obchodziła prawda swój chrzest płomienny.

Spotkamy zaprawdę współczucie nietylko u Czechów i Słowian w ogóle, ale i u wszystkich oświeconych narodów, gdy na obchód pamiątki tego potężnego ducha wezwiemy wszystkich, którzy pojmują wielkość męża, co miał dosyć odwagi, aby niezaprzeć się przekonań swoich wobec świata, pogrążonego w przesądach, co pierwsze palące iskry puścił w naród swój, aby pobudzić go do czynów dziejowych.

Wieki upłynęły, świat postąpił dalej, z iskier wybuchły płomienie, światło prawdy wiecznej, światło wolności ducha przenikło tymczasem głów i serc miliony, ale dotąd nienkończony bój prawdy, dotąd jeszcze naród ten, dla którego szczęścia nieśmiertelny mistrz najprzód się poświęcił, nie opuścił bojowiska, na które słowo mistrza go powołało.

Dlatego wobec zapasów światła, prawdy i sprawiedliwości wzywamy was, co wiecie, że Jan Hus przed wiekami je ogłosił, abyście się zeszli u kolebki jego a wzmocnili się na dalsze boje przez wspomnienie cierpień wielkiego męczennika. Pamiątkę jego będziemy obchodzić dnia 4. września b. r. w Pradze, a dnia 6. września w miejscu jego urodzenia, w Husińcu.

Kto więc jest wiernym Czechem, a ma świadomość zasług wielkiego mistrza pod względem światła i wolności, niech stawi się na świadectwo, że naród czeski dotąd wielbi nieustraszonego bojownika za prawa jego, i że nigdy nie zapomni męża, który podniósł go na wysokość idei świata.

Ale również, kto w ogóle jest przyjacielem światła i prawdę czci w mężach, za nią wojnujących, niech zawita do nas na dowód, że w wysławianiu wielkiego głosiciela prawdy łączą się wszystkie oświecone narody świata.

Program uroczystości, który co do szczegółów później jeszcze w pełnej treści będzie ogłoszonym, w głównych zarysach jest następujący, a mianowicie w Pradze w sobotę dnia 4. września br.:

Przed południem: wielkie oratorjum „Hus“, po południu zgromadzenie na przedmieściu Betlejem pod domem, w którym Hus mieszkał, przyczem będzie:

1. Chór towarzystw śpiewackich. 2. Mowa uroczysta 3. Odkrycie medalionu z popiersiem Husa. 4. Chór towarzystw śpiewackich. Wieczorem uroczyste przedstawienie teatralne.

W niedzielę dnia 5. września:

Zrana uroczysty pochód towarzystw i wszystkich gości, biorących udział, z placu św. Wacława do kolei Smichowskiej, gdzie towarzystwa śpiewackie odśpiewają chór, poczem osobnym pociągiem odjadą ci, co chcą wziąć udział w uroczystości w Husińcu.

W Husińcu w poniedziałek dnia 6. września:

1) Pochód uroczysty z miejsca zgromadzenia pod Husińcem do tegoż miasta; 2) przed miastem powitanie pochodu; 3) chór śpiewackich towarzystw pod domem, gdzie się Hus urodził; 4) mowa wstępna uroczysta; 5) odkrycie i uwieńczenie tablicy, przyczem będzie chór odśpiewany; 6) mowy obcych gości; 7) mowa uroczysta na zakończenie; 8) chór towarzystw śpiewackich; 9) na wieczór sztuczne ognie, poczem odjazd do Pragi.

W Pradze we wtorek dnia 7. września popołudnien: uroczysta uczta dla zaproszonych gości; wieczorem uroczyste przedstawienie teatralne.

Komitet uroczystości w Pradze:

Dr. K. Sladkowski, prezes; K. Sabina, literat, wiceprezes; dr. J. Kuczera, adwokat, sekretarz; dr. Edw. Gregr, właściciel drukarni; G. Žižka, mieszczanin; K. Hartig, budowniczy; J. Szmid, urzędnik ziemski; Em. Stary, właściciel zakładu litograficznego; dr. M. Tyrsz; K. Makowski, mieszczanin; J. Rubasz, mieszczanin; K. Beudl, kompozytor muzyczny; W. Walisz, oberżysta; K. Frycz, fabrykant; J. Hrdliczka, kandydat ob. praw; J. Benke, fabrykant; J. Czelakowski, prawnik; J. Heller, kand. prof.; A. Samohrd, sekretarz Besedy rzemieślniczej; J. Otto, buchalter; dr. J. Gregr; T. Dworski, urzędnik ziemski; B. Jedliczka, dziennikarz; T. Szulc, literat; Fr. J. Böhm, w imieniu studentów z południowych Czech; J. A. Skrejszowski; Winc. Wawra, literat; dr. A. Czyżek; Em. Wawra, dziennikarz; W. Halek, literat; J. Neruda, literat.

W Husińcu: Dr. J. Wieser, lekarz prakt. w Wimperku, prezes; Ant. Beranek, gospodarz w Husińcu, wiceprezes; Ant. Czesław Ludikar, sekretarz repr. pow. w Strakonicach, sekretarz; Fr. Fuchs, gospodarz w Husińcu; Karol Hlinka, gospodarz w Husińcu; A. Jileczek, gospodarz i właściciel domu w Husińcu, w którym urodził się Hus; J. Picha, gospodarz w Husińcu; dr. Józef Kudrna, marszałek pow. netolickiego; Mat. Kus, mieszczanin strakonicki; Fr. Sochurek, mieszczanin strakonicki.

— **Zapowiedziana na wczoraj** wycieczka Stowarzyszenia „Gwiazdy“ musiała być odroczoną z powodu niepogody wczorajszej na później.

— **Prześladowanie kleru.** Gdy ustawą sejmową uwolniono księży od nienawistnego terna, długo rozmyślał tutejszy konsystorz gr. kat., jakimby sposobem zastąpić tak dzielny policyjny środek, jakim było w ręku kryłoszan terno. Kto chce psa uderzyć, ten kija znajdzie, więc i Wielebni księża kryłoszanie znaleźli sposób do usuwania od prebend tych księży, którzy źle są notowani w [illegible] księdze u św. Jura. Oto wymyślono ustne egzamina konkursowe z teologii, które każdy ksiądz będzie musiał co sześć lat zdawać obok dotychczasowych pisemnych. Bez takiego egzaminu nie można będzie podawać się o zmianę posady. Obecny administrator archidyecezji metropolitalnej, ks. Malinowski nie miał nic pilniejszego, jak posłać odnośne rozporządzenie do zatwierdzenia do Rzymu. Nic łatwiejszego nie będzie jak księdza, niebędącego w łaskach, podchwytać na jakiem ciężko uczonem pytaniu teologicznem, i odebrać mu tym sposobem kwalifikację do podawania się o inną parafię.

— **Tych księży ruskich**, którzy modlili się za spokój duszy Kazimierza W., ma konsystorz świętojurski pociągać do odpowiedzialności. Poczytuje on to bowiem za polityczną demonstrację.

— **Niebezpieczny rozbójnik.** Władze bezpieczeństwa rozesłały do gmin i obszarów dworskich okólnik, wzywający je do ścigania zbiegłego z więzienia rozbójnika węgierskiego, niejakiego Meczwańskiego. Jest on słuszny brunet, o rysach regularnych, nos ma ściągły, u dołu szeroki, oczy ciemne, liczy około 30 lat. Węgierskie ministerjum sprawiedliwości wyznaczyło za jego schwytanie żywcem 1000 złr. nagrody. Za trupa wyznaczono wynagrodzenia 500 złr.

— **W Siedliskach** pod Lwowem dostaje pomięszania zmysłów pewna dziewczyna wiejska. Lata z nożem po wsi, napastuje ludzi, bije swoich krewnych i jest postrachem dla kobiet i dzieci. Odstawiono ją do tutejszego szpitalu powszechnego, ale nie wiele to pomogło, bo po kilku dniach pobytu — dzięki troskliwemu dozorowi w lwowskim szpitalu, dziewczyna ta znowu powraca do domu. Przedwczoraj uciekła ztąd już drugi raz, i w szpitalnej bieliźnie zabiegła przez noc do domu. Zachodzi pytanie, ile jeszcze razy ucieknie ona na przyszłość, jeżeli w przeciągu kilku tygodni uciekła dwa razy?

— **Nozdrzec.** Przejeżdżając przez Nozdrzec d. 17. lipca byłem świadkiem uroczystości, która się tam odbyła w kościele paraf. obrz. łac. Było to nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza Wielkiego, króla polskiego, połączone z innem, wydarzonem z biegiem okoliczności. W kościele tym teraz przy budowie kaplicy kopiąc fundamenta natrafiono na zbutwiałe groby i w nich mnóstwo kości ludzkich, które pozbierano i złożono do trumny nowo-sporządzonej, a wystawiwszy w kościele katafalk, odpowiednio przyozdobiony, z trumną do nabożeństwa żałobnego za duszę królewską, postawiono zarazem poniżej drugi katafalk i na nim trumnę ze znalezionemi kośćmi. Po odprawionych egzekwiach, zaproszony na to nabożeństwo z sąsiedztwa proboszcz ks. W. przemówił z ambony do licznie zgromadzonej ludności (składającej się po największej części z włościan) stosownie do podjętej łącznie uroczystości, wyświecając potęgę ówczesnego królestwa Polskiego i zarazem dobroć i mądrość tego króla, a miejscowy pleban zakończył to nabożeństwo solenną sumą, poczem z procesją wyniesiono trumnę ze znalezionemi kośćmi do nowo przygotowanego grobu. Dopiero o godz 1. z południa rozszedł się lud do domu, rozrzewniony tą uroczystością.

— **Bibliografia.** *Biblioteki Mrówki* wyszedł zeszyt 8. i 9ty. Pierwszy zawiera rozprawkę znakomitego ekonomisty francuzkiego Ludwika Wołowskiego o *pracy dzieci w rękodzielniach* (tłumaczył L. Tołoczko; cena 10 centów), a drugi obszerniejszą rozprawę Wicentego Mazurkiewicza, p. n. Demokracja polska i jej przeciwnicy; cena 30 cnt.

W drugiej półserji wyjdą: H. Kołłątaja — Listy do Stanisława Małachowskiego; J. I. Kraszewskiego — Jaryna (powieść); Adolfa Nałęcza — Powiastki humorystyczne; Wołodego Skiby — Kanarki (powieść); J. Słowackiego — Mindowe; Wład. Syrokomli — Ulas, poemat; Aleksandra Wernickiego — O prześladowaniu kościoła unickiego; K. Węgierskiego — Poezje. Wszystkie te piękne i pożyteczne rzeczy będą kosztować w drodze prenumeraty tylko 2 złr. w. a. Jakżeż tego nie prenumerować?

Pierwszą połowę bieżącej serji zakończy Seweryna Goszczyńskiego powieść pod tytułem *Król Zamczyska.*

— **Na fundację ś. p. Karola Szajnochy** złożyli w Wydziale powiat. stanisławowskim: ks. kanonik Krasowski 2 złr., p. Paweł Skwarczyński 5 złr., p. Józef Jabłonowski 10 złr., razem 17 złr. p. Krawczykiewicz, na którego ręce kwota powyższa nadesłaną została, złożył po opłaceniu porta 21 cnt., resztę 16 złr. 79 cnt. do rąk członka Wydziału kraj., p. Oktawa Pietruskiego, który z ramienia komitetu fundacji Szajnochy do przyjmowania składek jest upoważniony.

Apolinary Kopertyński.

Handel złotniczy przy placu katedralnym pod firmą A. Bielański ofiaruje ze sprzedaży medali i medalików na pamiątkę unii Lubelskiej, na Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Sybiraków następujący procent: od wielkich srebrnych które 3 złr. 50 cnt. kosztują, po 20 cnt., od wielkich z nowego srebra, które 1 złr. 20 cnt. kosztują, po 20 cnt., od wielkich z cyny angielskiej, które 40 cnt. kosztują, po 5 cnt., od małych srebrnych, które 80 cnt. kosztują, po 5 cnt., od małych z nowego srebra, które 15 cnt. kosztują, po 3 cnt., od małych posrebrzanych, które 10 cnt. kosztują, po 2 cnt.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnictwo pragskie rozwiązało „Słowiańską Lipę“ Stowarzyszenie polityczno-narodowe, założone świeżo przez frakcję Młodej Czechii.

Wiener Ztg. wczorajsza ogłasza dwa rozporządzenia ministra wyznań i oświecenia, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości d. 7. b. m. Pierwsze orzeka zasadę, iż zasądzanie księży przez biskupów na karę zamknięcia w domu poprawy o tyle jedynie jest ważne i skuteczne, o ile dotknięty karą dobrowolnie się poddaje takowej. Drugie rozporządzenie rozciąga się na wszystkie klasztory. Żadnej osoby duchownej nie wolno wbrew woli jej trzymać w zamknięciu. Rozporządza dalej, że ponieważ i u tych delinkwentów, którzy się dobrowolnie poddają wyrokowi swych przełożonych, nie można zapominać o względach ludzkości i zdrowia, przeto mają być bezzwłocznie sporządzone i ministerstwu wyznań przedłożone spisy wszystkich duchownych świeckich i zakonników, którzy obecnie są trzymani po dobrowolnych więzieniach poprawczych, a to z podaniem nazwiska, czasu trwania więzienia, przymiotów lokalu wieziennego, jak obszerny, czy przewietrzny, widny, jak urządzony, nakoniec z wymienieniem jakości pożywienia. Gdyby biskupi nie chcieli się podjąć sporządzenia takich spisów duchowieństwa świeckiego i zakonnego, natenczas co do duchowieństwa świeckiego, spisy takie mają wydawać i przesłać ministerstwu starostowie powiatowi, co do zakonników zaś, starostowie mają takich spisów zażądać bezpośrednio od przeorów, a przedłożone sobie [illegible] Rozporządzenie niniejsze ma być komunikowane każdej nowo wstępującej do klasztoru osobie przed złożeniem ślubów, a dowód zakomunikowania przedłożony naczelnikowi kraju. Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia.

Komisja do obrady przedwstępnej nad *senatus consultem* ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Rouhera a sekretarzem Boucharda.

Z królem włoskim, wybierającym się do Paryża, ma jechać także prezydent ministrów, Menabrea. Równocześnie mają przybyć do Paryża inne jeszcze znakomitości.

Ze Stambułu telegrafują do *Pressy* d. 6. sierpnia: „Wielki wezyr odpowiedział bardzo uprzejmie na przedstawienia posłów w sprawie wicekróla egipskiego, zapewniając w szczególności, że sułtan bynajmniej nie myśli zmieniać w jakikolwiek sposób fermanu, przyznającego teraźniejszemu kediwemu dziedziczność godności jego w linii prostej. Intrygę tedy książąt egipskich należy uważać za zupełnie nieudałą.“

W Bosnii oparli się Turcy z bronią w ręku trasowaniu kolei żelaznej. Na inżynierów austrjackich strzelano — ale nieszkodliwie.

Spółka pierwszego telegrafu podmorskiego zredukowała taryfę na 30 szylingów (15 złr.) za 10 słów. Depesze dziennikarskie opłacają tylko połowę tej należytości.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 8. sierpnia. Wydział budżetowy delegacji Rady państwa już załatwił pozostałe jeszcze rozdziały z budżetu wojskowego. — W węgierskiej delegacji szef sekcyjny, Orczy, odpowiada na interpelację, dotyczącą granicznych sporów z Rumunią. Rumunia wysłała na granicę 12 dział i 280 żołnierzy, którzy ewentualnie będą energicznie przyjęci.

Kursa z dnia 7. sierpnia 1869,

godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 63.—. Akcje kredytowe 310.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 405.50. Bank obrotowy 140.—. Akcie Karola Ludwika 266.75. Kolej południowa 278.—. Franko-austr. 142.—. Akcje gal. banku hyp. 105.—. Akcje banku jeneralnego —.—. Akcje banku budowniczego 71.—. Losy 1860 r. 102.—. Napoleondor 9.87½. Kolej cisańska 274.50. Kolej Elżbiety 198.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 73.30.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76½. Akcje kredytowe 128½. Lombardy 152½. Galicyjska kolej 109⅞. Kolej państwowa 232½. Na Wiedeń 82. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 87. Żyto 64. Owies 42. Rzepak 244. Olej rzepakowy 11½.

Szczecin Pszenica —.

Kursa z dnia 8. sierpnia 1869.

godz. 1. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 308.40. Akcje banku anglo-austr. 406.—. Anglo węg. —.—. Akcje Karola Ludwika 266.50. Kolej siedmiogrodzka —.—. Kolej południowa 276.60. Kolej alföldzka —.—. Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Kolej węg. półn.-wsch. —.—. Kolej północna —.—. Kolej Rudolfa —.—. Kolej węg. wschodnia —.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—. Losy 1864 r. 123.90. Napoleondor 9.87. Losy z r. 1860 102.—. Franko-austr. 143.—. Usposobienie małoczynne.

---

cną na starość pokutnicą i matroną; nie jedna wśród płochości temperamentu okupiła swe błędy czemś wielkiem, szlachetnem, serdecznem ... Można się było litować, nikt nie miał odwagi potępić.

„Dziś, na pozór mniej daleko skandalicznej płochości, ale wystygnięcie, proza, praktyczność, dotknęły nawet najdroższych, najczystszych skarbów duszy.

„Prędzej można wszakże było przebaczyć owe słabości i serca obłędy, niż ten dzisiejszy rozum zimny, z którym się sprzedają bez uczucia lada Moskalowi, lada starcowi zgrzybiałemu, lada majątkowi lub tytulikowi. W obłędach uczucia można było dopatrzyć wiary w szlachetność człowieka, w ideał jakiś, któremu często poświęcało się za wiele, ale z pobudek szlachetnych — dziś, poświęca się wszystko, bez serca, bez wiary — dla chleba, dla próżności, dla imienia, dla pozycji.

„Ze wszystkich typów kobiecych, szeregiem stojących przed nami, najmniej poetycznym, najmniej niewieścim, naj..... brzydszym jest współczesny.“

Powtarzamy, że sąd o tym sądzie Bolesławity zostawiamy naszym czytelniczkom samym. Przytoczyliśmy cały ten ustęp dlatego jedynie, ażeby pokazać, jak czarno Bolesławita widzi wszystkie rzeczy, gdy jest w złym humorze, i jak chętnie na karb ogółu kładzie wówczas winy wyjątków. Jeżeli dla jednej *Gazety Narodowej*, potępił całą Galicję, dlaczegożby dla jakiej lalki, przejeżdżającej się za granicą, nie miał wykląć wszystkich kobiet polskich? Zresztą, nie róbcie sobie panie nic z tego; z wiekiem, my wszyscy mężczyzni coraz więcej wad widzimy tam, gdzie przed dwudziestą laty widzieliśmy samą doskonałość, a przed trzydziestą — bóstwo. Co się zaś tyczy porównania z niewiastami XVIII wieku, to mniemamy, że i teraz niejedna z „tych pań“ staje się „zacną na starość pokutnicą i matroną.“ Albo czy może Bolesławita czuje brak starych dewotek w miejscu swego pobytu? Możemy mu służyć niepospolitym transportem z Galicji, z w. księstwa Poznańskiego, z Królestwa i z innych ziem polskich. (D. n.)

L. 15314/869. 2596 3—3

Konkurs na plan budowli.

Rada kr. stoł. miasta Lwowa uchwaliła na dniu 17. czerwca r. b., ażeby wypracowanie projektu na budynek dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie powierzyć publicznej konkurencji.

W skutek powołanej uchwały Magistrat ogłasza niniejszem w celu powyższym konkurs — wzywając pp. Architektów i Budowniczych, chcących się zająć wypracowaniem nadmienionego projektu, ażeby się zgłosili do miejskiego Urzędu budowniczego, który im udzieli plan sytuacji i objętości przeznaczonego pod budowlę gruntu, na rogu ulicy Halickiej i Kamiennej położonego, — tudzież program, obejmujący określenie projektowanego, nie wyżej jak na dwa piątra wystawić się mającego budynku — tegoż podział, mianowicie co do wymaganej ilości sal, pokojów i innych lokalności, jako też i inne warunki konkurentom udzielone będą i inne wyjaśnienia i wskazówki, jeżeliby takowych zażądali.

Plany i kosztorysy mają być wypracowane stosownie do nadmienionego programu z uwzględnieniem ogniotrwałego pokrycia budynku.

Wypracowane plany i kosztorysy należy opatrzyć dewizą, — do tejże dołączyć kopertę taką samą dewizą oznaczoną i opieczętowaną, zawierającą imię i nazwisko konkurującego, oraz miejsce jego zamieszkania, — i nadesłać tę pracę do Prezydjum Magistratu lwowskiego **najdalej do 15 listopada 1869.**

Za najlepszą i celowi najodpowiedniejszą pracę konkursową wyznaczyła Rada miejska premię w kwocie 600 złr., — drugi zaś z kolei najlepszy projekt wynagrodzony będzie w miarę staranności pracy kwotą aż do 400 złr. w. a. — Premijowane projekta stają się własnością gminy lwowskiej.

Wybór planów, jakoteż oferentów, tudzież przyznanie wynagrodzenia zastrzeżonem jest Radzie miejskiej.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów dnia 5. lipca 1869.

Poszukuje się

GUWERNANTKI

wszechstronnie wykształconej, posiadającej obce języki. Bliższa wiadomość pod adresą N. N. poczta Sambor. 2627 3—3

Medale i medaliki

srebrne i z chińskiego srebra

na pamiątkę

obchodu 300-letniej rocznicy

Unji Lubelskiej

są w handlu jubilerskim pod firmą

A. BIELAŃSKI

przy placu Katedralnym nr. 29—30 również 2654 3—3

w Hotelu Europejskim u zarządcy

w rożnych cenach do nabycia.

Ten sam handel poleca wybór najświeższych i modnych towarów jubilersko-złotniczych i srebrnych własnego wyrobu i zagranicznych

po cenach najniższych.

Zużyte złoto, brylanty, perły i inne kamienie przyjmuje w zamian lub też po najwyższych cenach kupuje.

Wszelkie zamówienia pocztą przesyła.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. **Michała Kullaka.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2363 30—1

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie otrzymała na główny skład:

Gordona S., OBRAZKI GALICYJSKIE 245 str., w 8ce, 1 złr. 80 cnt.

Pietruskiego Konst. z Siemuszowej, Dwa odczyty o niektórych rzadszych krajowych **ŹWIERZĘTACH SSĄCYCH** 58 str. w 8ce 30 cnt., 2529 2-3

Niezawodny środek przeciw zarazie pyska i racic u bydła, tudzież przeciw wściekliźnie dla ludzi i zwierząt i księguszowi,

A. Patkiewicza.

W okolicy Lwowa i na prowincji szerzy się w obecnym czasie w sposób zatrważający zaraza pyska i racic u bydła, dlatego zaleca on swój środek dla dobra ogółu i w skutek wszechstronnych poszukiwań podaje do publicznej wiadomości.

Cena jednej dozy tego środka do uratowania jednego bydlęcia, wraz z przepisem użycia 2 złr. w. a.

Ogólnie już wiadoma cena każdej dozy środka, tak na wściekliznę jak i na księgosusz, wraz z broszurą, 5 złr. w. a.

Bezwarunkowa skuteczność środka przeciw wściekliznie jest zagwarantowana całym majątkiem A. Patkiewicza, skuteczna trwałość tegoż jest 5cioletnia. Cała kuracja odbywa się w jednej godzinie, a na wypadek nieprzewidziany jest zapas tego środka niezbędnie potrzebny, gdyż zwłoka w zażyciu zagraża utratą życia. 2598 2—2

Główny skład pod firmą **A. Wielkopolski pod l. 44 m. we Lwowie.**

Przestroga.

Ani ja ani mój mąż nie podpisywaliśmy żadnych weksli, to też żadnych płacić nie będziemy. Takie samo ostrzeżenie było roku zeszłego w miesiącu październiku, a teraz dodajemy, że żadnego rodzaju długów za syna naszego **Augusta**, również płacić nie będziemy. 2655 2—3

Lwów d. 6. sierpnia 1869.

Sabina i Ludwik Zielinscy.

Bolesław Głowacki

doktor medycyny, chirurgii i akuszer,

były lekarz przyboczny Jego Ekscelencji JW. pana ministra **Alfreda hr. Potockiego**, zamieszkał stale we Lwowie i udzielać będzie rady lekarskiej od godziny 11. do 1. w południe w południe w pomieszkaniu tymczasowem przy ulicy **Halickiej pod l. 452½** na 2giem piątrze, w domu Wnego pana dr. Maciejowskiego. 2641 5—6

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie, wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

„BEZIMIENNA"

powieść B. Bolesławity w dwóch częściach.
Część I. „Bezimienna."
Część II. „Nowe życie."
Cena obydwóch części 6 złr. = 4 tal.
(Dla abonentów *Strzechy* oddaje się II. część „Bezimiennej" po cenie zniżonej 2 złr. czyli 1 tal. 10 sgr.) 2561 3—6

Jana Gugla

pierwszy austrjacki

ZAKŁAD

sprzedaży i wypożyczania fortepianów,



w Wiedniu, Stadt. Bauernmarkt 4,
w przechodnim domu Gundelhof.

Powyższy zakład ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości P. T. mieszkańców prowincji, że istnieje od 20 lat i zawsze znajduje się w nim stały skład przeszło 100 sztuk wszelkich wzorowych instrumentów na sprzedaż, i takowe poleca po następujących cenach:

Nowe fortepiany	od 250 do 300	złr.
„ salonowe fortepiany	„ 260 „ 320	„
„ koncertowe fortepiany z metalowemi batami	„ 320 „ 450	„
„ Damsk. pianina najlepsz. wyrobu	„ 350 „ 420	„
Ograne fortepiany o 6 i 6¾ oktaw.	„ 80 „ 180	„
Ogromne fortepiany o 7 oktawach	„ 200 „ 250	„
Harmonium od 3 do 14 rejestrów	„ 120 „ 400	„

Wszystkie nowe **instrumenta** pochodzą z fabryk posiadających wziętość, zaopatrzone są w najnowsze żelazne **przyrządy**, mają silny, dźwięczny ton i pod względem ich **trwałości** może być udzielone **wszelkie możebne poręczenie. Ograne instrumenta** są wszystkie **w najlepszym stanie, dobrze** ton wytrzymują i stosownie do swej wartości pod każdym względem zasługują na polecenie. **Przesyłki na listowne zamówienia** poczytują się za **sprawę honorową** i z tego powodu wykonywują się **najsumienniej.**

NB. **Za opakowanie** i spedycje do wiedeńskich dworców kolei lub parowców należy osobno przesłać przekaz na 10 złr. w. a. od sztuki. 2555 1—12

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

2447 9—25



czworokątne, z ośmioletnią gwarancją,

są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110.

Sporządzam oraz i mam wielki zapas **WAG BALANSOWYCH**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 funtów
po cenie: złr.	5	6	7.50	12	15	18	20	25	30.

Następnie robię także i mam na składzie **WAGI NA BYDŁO** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone, wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25 cetnarów
po cenie: złr.	100	120	150 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam **CENTEZYMALNE WAGI POMOSTOWE** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	150	200 cetnarów
po cenie: złr.	350	400	450	500	550	600	750.

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Buganyi, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant.
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10, in Wien.

BANK KRAJOWY

GALICYJSKI

WE LWOWIE,

rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości §. 5. statutów, określający czynności tegoż instytutu i cel Stowarzyszenia. Z postanowionego kapitału akcyjnego sześć milionów, wynosi I. emisja trzy miliony złr. w. a.

§ 5.

Towarzystwo ma prawo załatwiać wszelkiego rodzaju interesa bankowe, finansowe, zaliczkowe, kredytowe, giełdowe i towarowe, a to na własny lub obcy rachunek, tudzież interesa komisowe i depozytowe, a mianowicie:

a) dyskontować weksle, asygnacje i obligi;

b) udzielać zaliczki i kredyty na papiery państwowe, akcje, obligacje, waranty (*Warrants*), konosamenty i na efekta wszelkiego rodzaju, równie jak i na zastawy ruchome i nieruchome;

c) prowadzić handel monetami i kruszcami szlachetnemi;

d) zakładać i wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i wszelkie inne, a to tak w kraju, jak i za granicą, w tymże celu pośredniczyć przy zakładaniu towarzystw akcyjnych i wszelkich innych, przeprowadzać przeistoczenia już istniejących towarzystw, i dla wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstw i towarzystw zająć się przy wydawaniu akcyj, obligacyj i innych tytułów dłużnych, a wszystko to z zachowaniem dotyczących przepisów;

e) kupować, obciążać, zamieniać, zastawiać, odstępywać i sprzedawać akcje, obligacje i tytuły dłużne wszelkiego rodzaju, tudzież i wszelkie inne efekta, jakoteż pośredniczyć przy sprzedaży takowych;

f) podejmować się pożyczek państwowych i pożyczek dla pojedyńczych krajów, równie i gminnych, spółkowych i korporacyjnych, tudzież prywatnych; uzyskiwać koncesje na budowy publiczne, koleje żelazne, kanały i t. p., aby takowe z własnego wykonywać ramienia, albo też odstępywać; zadzierżawiać podatki publiczne i dochody skarbowe, i prawa w ten sposób nabyte — o ile to jest dozwolonem — na drugich przelewać;

g) stowarzyszać się z przedsiębiorstwami przemysłowemi, gospodarczemi i im podobnemi, subskrybować lub nabywać w inny sposób akcje takowych;

h) podejmywać się stosownie do przepisów prawnych przeprowadzania likwidacji innych towarzystw i przedsiębiorstw;

i) inkasować na rachunek osób trzecich wierzytelności, pozycje dłużne, kupony procentowe i dywidendowe, i poręczać za kontrakty lub wydane tytuły dłużne;

k) przyjmować i przechowywać jako depozyta efekta i papiery wartościowe wszelkiego rodzaju;

l) kupować i sprzedawać na rachunek własny lub cudzy rzeczy ruchome wszelkiego rodzaju, towary, płody surowe i wyroby przemysłowe;

m) zakładać — uzyskawszy na to pozwolenie — pod własnym zarządem i na własną odpowiedzialność składy wolne (*Entrepots*) i domy towarowe w myśl rozporządzenia z 19. czerwca 1866. Dz. U. P. Nr. 34, i wydawać na towary tamże złożone poświadczenia składowe i kwity depozytowe (*Warrants-* i *Weighnotes*);

n) z zachowaniem dotyczących przepisów prawnych zakładać biόra w celu zakupna i sprzedaży komisowej płodów i towarów złożonych w swych składach wolnych, domach towarowych i dworach składowych; a w danym razie nawet w drodze publicznej sprzedaży i ofert; przez te biόra komisowe dawać zaliczki na towary bądź-to złożone we własnych magazynach, bądź poza obrębem tychże się znajdujące, lub też pośredniczyć w tej mierze; zajmować się oddawaniem na fracht, spedycją, ocleniem i assekuracją towarów, tudzież załatwiać i inne czynności, ruchowi handlowemu potrzebne lub pożyteczne;

o) zakładać dwory składowe dla częściowego wynajęcia takowych, i budować, celem połączenia magazynów Towarzystwa ze sąsiedniemi kolejami żelaznemi i komunikacjami wodnemi, koleje żelazne i gościńce, a to po uzyskaniu zezwolenia od władzy właściwej;

p) udzielać zaliczki procentowe na towary i waranty (*Warrants*), wystawione przez swe domy towarowe i składy wolne;

q) przyjmować gotówkę za wydaniem biletów kasowych (*Cassascheine*), lub na rachunek bieżący, i czynić z tego tytułu wypłaty za złożeniem czeków (*Cheks*);

r) wystawiać i wydawać własne obligacje procentowe, takowe jednak nie mogą być płatne wcześniej, jak przed upływem roku, i nie później jak za lat dziesięć; nie mogą być wydawane niżej 100 złr. w. a., a suma ogólna takowych nie może przewyższać sumy wpłaconej na rzecz kapitału akcyjnego.

Biόra banku krajowego znajdują się w domu (niegdyś Gromadzińskich) pod l. 310 m. Godziny urzędowania ustanowione są rano od 9. do 1., popołudniu od 3 do 5.

2585 4—4

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.